Nr. 60. OLSZTYN, na wtorek 23 maja 1911. Rok XXV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie z dodatkami 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Oiców mowy, oiców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolne-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Dezyderyusza.
Jutro: Joanny wd.
Pojutrze: Wniebowstąp. Pańskie

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch słoń. 3 56 zach 7 57
Jutro: » » 3 55 » 7 59
Pojutrze: » 3 54 » 8 00

Piękne słowa.

W Ostropie na Górnym Slązku odbył się niedawno wiec polski, na którym poseł polski, ks. Jankowski wygłosił piękną mowę której główną część za gazetami śląskiemi podajemy. Czynimy to tem więcej, że stósunki Polaków na Górnym Sląsku porównać możnać pod każdym względem z naszymi na polskiej Warmii.

Tylko pracą spokojną — mówił wymieniony kapłan — tak w domu, jak i w parlamentach, łącznością, zgodą i ufnością w sprawiedliwość Bożą, możemy chociaż wolno, ale stale, do polepszenia bytu naszego zdążać. Idąc tą drogą może się porozumiewać Koło Polskie z partyą centrową w Berlinie; w parlamencie mogą, czasem i muszą — np. w sprawach katolickich posłowie polscy iść razem z centrowcami, ale tylko w parlamentach, tylko w Berlinie. Tu w domu dla was centrowi posłowie egzystować nie powinni, bo tu w domu okazuje największa część centrowców wobec nas Polaków tę samą zachłanność germanizacyjną, co rząd i hakatyści i są tego zdania, że skoro Polak umie po niemiecku, powinien być Niemcem i centrowcem i dla tego germanizują dzieci polskie przez nabożeństwa niemieckie, przez przysposabianie do Sakramentów św. po niemiecku i przez różne »ferajny« niemieckie, przez co starają się nam odebrać przyszłość naszą, bo dzieci nasze, młodzież naszą. Nas zaś, przeciwko temu występujących, nas, broniących dzieci nasze, nazywają radykalistami. Swą narodowość i mowę niemiecką szanują jako świętość — nam tego zabraniają i odmawiają i to nieraz grzechem piętnują. Pod tym względem nie różnią się centrowcy — z wyjątkami — często w niczem od rządu i hakatystów: znają Polaków tylko, gdy ich pieniędzy na kościoły a ich głosy na wybory potrzebują. Rząd zaś i Niemcy nas Polaków tylko wtenczas znają, gdy podatków i synów naszych do wojska i na wojny potrzebują; wpuszczają naszych braci robotników z Galicyi i Polski na lato, gdy ich pracy potrzebują, a wydalają ich na zimę, gdy praca minie. Nasza praca oświatowa, oszczędność, banki i dorobek materyalny nie podobają się im, zawadzają im. Trzeba Polaków zniemczyć, wytępić, wyniszczyć, myśli niejeden polakożerca.

Jak wobec tego my Polacy postępować powinniśmy? Wybierać tylko Polaków na posłów, nie centrowców. Mieć zaufanie do posłów polskich, którzy mają bardzo trudne zadanie, bo muszą umieć pogodzić wymagania tak rólnicze braci naszych ze Sląska, Księstwa, Prus zachodnich i Wschodnich, jak i wymagania robotnicze, mianowicie ze Sląska i z obczyzny. Starać się o nauczenie dzieci naszych mówić czytać i pisać po polsku, bo mowa polska to nasz klejnot, nasz skarb, nasz majątek duchowy. Nie w karczmach, nie w »ferajnach« niemieckich, nie na pijatykach przesiadywać, ale czas wolny spędzić w domu z rodziną i tam gazety albo książki polskie czytać, albo też w Towarzystwach polskich z unikaniem pijaństwa. Dla nas Polaków karczmy istnieć nie powinny. Precz z karczmą wogóle — precz z tą karczmą w szczególności, która nam sali na zebrania odmawia. Hańbą to naszą, iż karczmy się z nas bogacą, a sali dać nam nie chcą. Starać się o oświatę dla naszych synów, córek, o uświadomienie narodowe. Piekło w tych domach prawie zawsze, gdzie synowie wypierają się narodowości polskiej, zapominają swej mowy ojczystej. Nikt nam nie dopomoże, gdy sami o przyszłość naszą starać się nie będziemy, ale też nie zginiemy, jeżeli sami dzielnie bronić się będziemy. Zadna potęga nam nie wyrwie języka i miłości do sprawy ojczystej, jeżeli wszędzie kwitnać będzie u nas zgoda, jedność, miłość i łączność. Tego ducha zgody, jedności i miłości tak wam gorąco i serdecznie życzę, iż chętnie bym śmierć poniósł na miejscu, gdybym mógł go wlać w serca wasze!

Tak mówił ks. poseł Jankowski, syn ludu gornośląskiego. Oby ceunemi jego słowami przejął się także nasz lud polski na Warmii i wedle nich postępował, trzymając się wiernie wiary św., oraz mowy i obyczajów naszych polskich, w spuściźnie po ojcach odziedziczonych.

Dziwaczne żądania centrowców.

Gdański »Westpr. Volksblatt«, organ centrowców zachodniopruskich, pomieścił z okręgu sztumsko-kwidzyńskiego korespondencyę, w której centrowcy żądają od Polaków, aby głosowali w przyszłych wyborach z góry na centrowca ks. Mayskę, bo Polacy swego kandydata nie przeprowadzą. Jeżeli Polacy tego nie uczynią, będzie to rzekomo dowodem — iż im nie chodzi o dobro ludu, lecz jedynie o liczbę głosów. Tymczasem w okręgu sztumsko-kwidzyńskim jest głosów polskich 45 procent, a centrowych zaledwie 10 procent.

Jeżeli więc centrowcom tak bardzo chodzi o dobro ludu, to raczej oni powinni głosować na Polaka i w ten sposób przyczynić się do zwycięstwa katolika. Ba, ale tego centrowcy tutejsi nie zwykli czynić! Wolą oni raczej głosować na największego wroga Kościoła katolickiego, aniżeli na Polaka katolika! To jednak nie przeszkadza im występować wprost z dzikiemi do nas żądaniami! Nie ogłupią jednak nikogo, bo lud polski już dawno poznał się na centrowej obłudzie! Swieżo naprzykład przy obradach nad ustawą zabezpieczeniową Polacy żądali samorządu kas chorych a centrowcy mimo usilnych prośb posłów polskich uchwalili prawo wyjątkowe i wydali lud polski na samowolę władz administracyjnych. Dziś więc już żaden Polak na plewy centrowe złapać się nie da.

Co tam słychać w świecie?

— **Prusy.** W sejmie pruskim obradowano w środę i czwartek w drugiem czytaniu nad ustawą o paleniu niaboszczyków. Przeciwko ustawie występowali Polacy i centrowcy. Ostatecznie ustawę tę przyjęto. W dalszym ciągu posiedzenia czwartkowego omawiano sprawozdanie komisyi kolonizacyjnej. Jako pierwszy wystąpił minister rólnictwa, p. Schorlemer, który oświadczył, że rząd pragnie wzmacniać niemczyznę, ale chwilowo gwałtownych środków używać nie będzie. Żądan a, aby Polakom odebrać ostatni kawałek ziemi, rząd nie spełni, bo postąpiłby tak, jak Herod, który kazał mordować młodzianków betleemskich. Z »Ostmarkenferajnem« rząd zerwał, bo »ferajna« ten zarzucił mu, że postępuje fałszywie. Spełnienie życzeń »Ostmarkenferajnu« oznaczałoby ruinę polityki kolonizacyjnej.

— **Niemcy.** W parlamencie niemieckim obradowano na środowem posiedzeniu nad paragrafami ustawy zabezpieczeniowej, dotyczącemi ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, przyczem poseł nasz, p. Korfanty, przemawiał za tem, aby rodziny robotników obcokrajowców miały także prawa do renty, i aby w przedsiębiorstwach, zatrudniających przynajmniej 50 robotników niemieckiego języka, przepisy ochronne były ogłaszane także w języku ojczystym tych robotników. W głosowaniu odrzucono pierwsze żądanie naszego posła, przyjęto natomiast drugie. Na czwartkowem posiedzeniu omawiano paragrafy, dotyczące zabezpieczenia od wypadków w rólnictwie. — Obrady toczą się znowu dość szybko, to też jest nadzieja, że w przyszłym tygodniu cała ustawa, obejmująca coś 1 700 paragrafów, będzie w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalona i że około 2-go czerwca obrady zostaną odroczone.

— Nieszczęście z balonami! Z Bitterfeldu donoszą, że w dniu 17 bm. podczas lądowania balonu wojskowego »P. 2« wiatr pochwycił balon i rzucił go o szopę. Powłoka się podarła i balon legł na ziemi. Z obsługi balonowej uległo dwóch ludzi wywichnięciu nogi.

— Historyk Olivier o Bismarcku. Słynny historyk Olivier zbija w interesującym artykule wywody profesora Dellbruecka o wybuchu wojny 1870 i 71 r. Olivier kończy swój artykuł następująco: »Historya pozostaje historyą; nie uczyni odpowiedzialną za wybuch wojny w r. 1870 ani cesarza francuskiego, ani króla pruskiego, nie lud francuski ani niemiecki, lecz jedynie żelaznego człowieka, który podjudzał obydwa narody i zapędził na pole bitwy, bo tego wymagała jego ambicya. Bismarck wywołał wojnę przeciwko Francyi, jako też wywołał był wojny przeciwko Danii i Austryi«.

— Jak dalece socyaliści niemieccy dostali się już do różnych urzędów komunalnych, świadczy o tem zestawiona statystyka. 274 socyalistów jest członkami magistratu lub zasiada w wiejskich zarządach gmin. W końcu 1909 roku było 6157 socyalistycznych radnych miejskich i w gminach wiejskich. Dalej doszła liczba socyalistycznych reprezentantów komunalnych do 7000 osób. Dalej zasiada około 15 tysięcy socyalistów w Niemczech jako reprezentantów robotniczych w różnych zarządach jako sędziowie polubowi, w kuratoryach zabezpieczeń robotniczych i w komunalnych wykazach pracy. Do tej liczby dochodzi jeszcze co najmniej 1000 socyalistów, którzy dzierżą

urzędy w sądach procederowych i kupieckich. Zatem socyaliści już w Niemczech dosyć zajęli wpływów w różnych urządzeniach socyalnych i komunalnych, ich liczba z rokiem każdym się nie zmniejsza, ale zwiększa. — W tych dniach wiele nie brakło, a byłby nadburmistrzem stołecznego miasta Wyrtembergii Sztutgardu wybrany także socyalista. Dopiero w ostatniej chwili złączyły się partye niesocyalistyczne i nie wielką większością przeprowadzili kandydata ze swego obozu.

— Odroczenie parlamentu. »Germania« donosi, że odroczenie parlamentu nastąpi dnia 2 czerwca. Wakacye letnie trwać będą do 10 października Zamknięcie parlamentu nastąpi 2 grudnia a nowe wybory odbędą się 15 lub 16 stycznia 1912 r.

— **Francya,** Okropne nieszczęście wydarzyło się w niedzielę w Paryżu. Podczas wyścigów aroplanowych spadł nagle jeden latawiec ze znacznej wysokości na przyglądającą się publiczność wśród której znajdowali się najwyżsi dostojnicy krajowi. Minister wojny Barteaux poniósł śmierć na miejscu, prezes ministrów złamał obie nogi. Prócz tego odniosło kilku oficerów lżejsze lub cięższe okaleczenia.

— **Afryka.** W Abisynii obwołano negusem czyli sułtanem 15 letniego syna dotychczasowego króla, Lidi Jassu. Stary sułtan Menelik jeszcze żyje, ale jest tak schorowany, że losami swego kraju się nie może zajmować. Młody Negus zdala był trzymany od dworu i wychowywał się wśród europejskich nauczycieli i jak piszą, ma to być uzdolniony młodzieniec. Nauczył się po angielsku, francusku, niemiecku i włosku. Jest on już ożeniony z dziewięcioletnią księżniczką Romanią Work, także pochodzącą z rodu abisyńskiego. Jednakże ze swą młodą żoną dzieckiem nie żyje razem, tylko posyła jej swe zabawki do bawienia. Młody sułtan uskarżał się, że był bardzo surowo chowany i czuł się więźniem. Abisynia przed dawnemi laty toczyła krwawe walki z Włochami i pobiła włoską armią, którą dowodził dogorywający Menelik.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Kazali natychmiast powynosić rzeczy z hotelu, zapłacili rachunek i odjechali.

Na szczęście oberżysta mógł objaśnić pana Ressler'a, w którą stronę udali się oni obecnie.

Podczas gdy przywięzywano sznurami kufry w tyle powozu, podsłuchał męża, jak wypytywał woźnicę o szczegóły drogi którą przedsiębrali.

Pragnęli oni bowiem dostać się przez góry końmi, nie koleją do Bagnieres de Luchon, przez wąwóz pomiędzy szczytami Aspinu i Peyresurde.

Droga była długa i mozolna. Można było wprawdzie przebyć ją jednym dniem, wyjeżdżając do dnia i świeżemi niezmęczonemi końmi.

Pod obecnemi warunkami, musieli podróżni przenocować w Luchon, mniej więcej w połowie drogi.

Ta okoliczność wydała się zupełnie obojętną obojgu małżonkom.

Państwo Ryszardowie odjechali przed samem południem.

Podziękował Ressler serdecznie właścicielowi hotelu za tak szczegółowe objaśnienie i wrócił czemprędzej do Emmy.

Cóż mieli dalej czynić? Czekać do jutra, czy postarać się czemprędzej o powóz, aby puścić się w pogoń za Ryszardem?

Pora spóźniona, dzień pogodny, w którym każdy chwyta powóz, udając się na dalszą wycieczkę, mogły przeszkodzić stanowczo temu zamiarowi.

Emma chciała atoli jechać za mężem natychmiast.

Daremnie przedstawiali jej wszyscy, że była ogromnie strudzoną i osłabioną, że tak samo jadąć nazajutrz, zdążą za zbiegami o kilkanaście godzin później.

Niepodobna było Emmie wyperswadować tego.

— Gdybyśmy mogli — powtarzała uparcie — nocować w Arreau razem z nimi i przybyć tamże tak samo wieczorem dziś jeszcze.

Puścił się więc pan Ressler na poszukiwanie powozu za jaką bądź cenę, a i Gaston poszedł do miasta w tym samym celu.

I on pragnął skończyć z tą sprawą jak najprędzej.

Nieszczęśliwy młody człowiek nie żył prawie przez cały ten czas.

Odbywała się w nim walka zacięta, pomiędzy miłością dla siostry jedynej a wstrętem, który budziło w jego zacnej duszy, Fabianny niegodziwe postępowanie.

Było niezbędnem dla nich wszystkich, aby sprawa zawiła, rozstrzygnęła się jak najrychlej, a oni przestaliby się nią dręczyć.

Henryka może bardziej od Emmy, czekała gorączkowo na ostateczne rozwiązanie i połączenie się Ryszarda z żoną.

Pan Staranval był chwilowo tylko figurantem, automatem niejako, ruszającym się według woli Henryki.

Był zdecydowany jechać ze żoną, gdzie ona zechce i mówić wtedy dopiero, gdy przyjdzie kolej na niego.

Deputowany, człowiek niegdyś tak silny i energiczny, czuł się porwany fatalnym zbiegiem wypadków i zmuszony do odegrania w tym dramacie życiowym roli biernej i prawie niemej.

Pan Ressler wrócił dopiero po godzinie. Na kwadrans przed nim pojawił się Gaston.

Młody medyk znalazł z biedą rodzaj bryczki odkrytej na dwie osoby i zamówił na wszelki wypadek i ten powozik nie bardzo wygodny.

Sądził, że może zadowolnią się nim państwo Staranval.

Konie miały być dobre. To mu obiecano uroczyście. Henryka oświadczyła z góry w swojem i męża imieniu, że pojedzie bądź czem, choćby na wozie drabiniastym. Co się tyczy pana Ressler'a, ten wracał zziajany ociekły potem, ale pełen tryumfu.

Trafem szczęśliwym, sposobem iście cudownym, schwycił w lot powóz wygodny i obszerny, jakiego było mu potrzeba.

Zaledwie konie zjadły owies i przegryzły trochę siana, wszyscy wsiedli jak mogli i ruszono w drogę.

W dużym koczu pomieściło się dość wygodnie sześć osób. Ewcia bowiem zabierała nader mało miejsca.

Konie szły raźno z dźwiękiem dzwonków, przyczepionych do chomontów, a za koczem toczyła się bryczka z panią i panem Staranval.

Oboje milczeli zawzięcie przez całą drogę, jakby im kto usta na kłódki pozamykał.

Dzień był bardzo upalny.

Niebo zupełnie czyste z rana, zaczynało pokrywać się chmurami około południa, z razu lekkimi i przezroczystemi, które jednak napływały zewsząd coraz ciemniejsze, zbijając się w jeden punkt.

Burza wisiała w powietrzu, groźniejsza może, niż się tego spodziewano.

XIV.

Ryszard z Fabianną mieszkali w domku ustronnym w Luz, prawie przez dwa miesiące.

Odkąd opuścili Paryż mieli jedną li niemiłą niespodziankę.

Spotkanie się oko w oko z państwem Staranval, gdy tamci spuszczali się z góry od Chaosu, a oni zdążali tam właśnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Listy „Gazety Olsztyńskiej."

Ze wsi.

Kochani radacy! Wielka obecnie cisza zapanowała na polskiej Warmii — cisza, po zaciętej walce, jaką stoczyć musieliśmy podczas ostatnich wyborów. — Cisza co złowroga, w czasie której przeciwnicy nasi zapewne gotują się do nowej walki, aby nas przy przyszłych wyborach pobić na głowę. Nasi polscy wiarusy powinni również w czasie obecnej ciszy w cichości pracować — uświadamiać rodaków, pouczać ciemnych i zjednywać ich dla naszej sprawy, aby gdy przyjdzie niezadługo stanąć do walki armia polskich Warmiaków była wyćwiczona. Powinniśmy też mianowicie zapamiętać sobie nadużycia i gwałty jakie działy się podczas ostatnich wyborów i starać się im przy przyszłych wyborach zapobiedz. W przyszłości zaś trzeba o wszystkich nieprawnych postępkach przeciwników donieść polskiemu Komitetowi aby można ewentualnie protest założyć.

Komitet wyborczy powinien się teraz najprzód starać o to, aby urny wyborcze były wszędzie — mianowicie po wsiach — w praktyczny i bezpieczny sposób urządzone i wprowadzone w użycie już przy następnych wyborach. Urna do kartek wyborczych musi być z drzewa lub blachy zrobiona, obszerna, dostatnio wysoka, na patentowy zamek i klucz zamknięta, tak, aby kartki wyborcze z wierzchu przez szparę były wpuszczane, aby wpuszczonych tam kartek nikt nie widział i nikt wyjąć nie mógł, aż po ukończeniu wyborów. Do klucza powinna być osoba zaprzysiężona, która przy rozpoczynających się wyborach przy kilku świadkach urnę roztworzy, zobaczy czy jest próżna, potem zamknie, klucz weźmie ze sobą i odejdzie na cały czas wyborów. Klucz nie powinien być w lokalu wyborczym u nikogo. Osoba posiadająca klucz musi być pewną, iż klucza nikomu nie wyda. Po upłynionem czasie wyborów osoba z kluczem przychodzi, kartki w urnie muszą być przez potrząsanie pomięszane, a wreszcie urnę się otwiera i kartki się liczy przy oczach ciekawych wyborców.

Ostróżność jest konieczna. Przy otwartej urnie niesumienny człowiek tamże siedzący, łatwo i prędko taką niesumienną manipulacyę wykonać może. — Także ławnicy przy wyborach powinni być zawezwani z obu partyi, a nie sami tylko centrowcy.

Trzeba wszędzie pilnie doglądać, aby się wszystko działo według prawa i sprawiedliwości. Ale gdzie jest sprawiedliwość?

Posłów naszych polskich zadaniem być powinno starać się urządu o jednolite i tajnie urny wyborcze, bo tylko wtedy tajemnica wyborcza ściśle zachowaną być może.

Sprawy polskie.

— Za śpiew polski — pięć tygodni aresztu. Ciekawa sprawa toczyła się w poniedziałek przed sądem wojennym w Gdańsku. Rezerwista Kwaśniewski z Lipinek zaciągnięty był z okazyi ostatnich manewrów cesarskich na ćwiczenia wojskowe. Pewnej niedzieli pospieszył za urlopem do domu. Tegoż dnia wieczorem wracał z trzema innymi rezerwistami pociągiem z Tczewa do Gdańska. Wszyscy byli podchmieleni a i w wagonie raczyli się gorzałką. Będąc w humorze należytym śpiewali na całe gardło: »Jeszcze Polska nie zginęła« oraz inne pieśni polskie. Wszczęli również dysputę na temat politycznowojskowy. Opowiadali sobie, że podczas manewrow będzie strzelanina na cesarza a po manewrach nastąpi proklamacya króla polskiego. W tym samym przedziale jechał stręczyciel miejsc Encke, rozumiejący po polsku, który jedącemu również podoficerowi i nauczycielowi Szymańczykowi przetłumaczył (!) treść rozmowy rezerwistów. Szymańczyk zakazał rezerwistom dalszego śpiewu polskiego. Ci jednak śpiewali dalej a jeden z nich miał powiedzieć na podoficera: »Cóż chce ten niemiecki piesc. Kwaśniewski w terminie spędził winę na trzech innych rezerwistów, których jednak mimo poszukiwań wyśledzić nie zdołano. Zaprzeczył stanowczo, jakoby ich znał. Sąd sprawę »strzelaniny na cesarza

i proklamacyi króla polskiego« nie wziął na seryo i skazał Kwaśniewskiego na pięć tygodni średniego aresztu, jedynie za to, że mimo zakazu podoficera śpiewał dalej po polsku. Kwaśniewski oświadczył, że karą tą się zadawalnia i apelacyi nie założy.

— Poseł na Mazurach. W wychodzącym w Szczytnie Mazurze, piśmie przeznaczonem dla ewangielickich mazurów, proponuje pewien czytelnik jako kandydata mazurskiego p. Zenona Lewandowskiego z Poznania. P. Lewandowski już kandydował na Mazurach.

— Prowakacya luterska. W Królewskiej Hucie stanąć ma przy jednej z najbardziej ożywionych ulic pomnik Lutra. Pastor motywując potrzebę takiego pomnika, wskazał na polsko katolicki charakter miasta. Chodzi tu więc o prowokowanie ludności polsko-katolickiej w przeważnie katolickiem mieście. A przecież dopiero kilka miast niemieckich posiada takie pomniki.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. W 65 rocznicę kapłaństwa swego otrzymał dziekan i radzca duchowny ks. Jakób Kozłowski, proboszcz w Radowiskach, najstarszy ksiądz dyecezyi chełmińskiej, bo liczący 92 lat, pismo gratulacyjne też od najprzew. ks. biskupa Augustyna.

— Ks. wikaryusz Władysław Szypniewski z Starogardu przeniesiony został jako administrator do Sylęczyna, ks. admin. Jan Aeltermann z Sulęczyna jako wykaryusz do Starogardu. Ks. wik. Jan Bruski z Osia posłany został na zastępstwo ks. prob. Jaruszewskiego w Osielsku.

Na miesiąc czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach. Ze względu na procesy i kary jakie Gazetę wkrótce czekają powinni rodacy tem energiczniej zabrać się do agitacyi za Gazetą, aby w ten sposób szkodę choć częściowo wyrównać. — Przedpłata **na czerwiec** wynosi na pocztach **34 fen.**, z odnoszeniem **42 fen.** Rodacy, rozszerzajcie waszą »Gazetę«.

— Jak można poprzeć Gazetę? Oto krótka odpowiedź:

1. Zostając sam jej stałym abonentem.
2. Starając się nakłonić do zapisania Gazety znajomych i przyjaciół.
3. Zwracając ogłaszającym w Gazecie kupcom i przemysłowcom uwagę, że dla tego się u nich kupuje, iż anonsują w Gazecie.
4. Przesyłając Gazecie krótkie i treściwe a wiarogodne wiadomości.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swego zniemczyć pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 22-go maja 1911.

— Od śmierci wyratował kelner Dombrowski z Schlossgartenu 5 letnie dziecko pewnego listowego. Dziecko spadło z mostu św. Jana do Łyny i porwane zostało przez wodę cały kawał. W ogrodzie Schlos garten spostrzegł je Dąbrowski, skoczył na ratunek i wydobył dziecko szczęśliwie na brzeg. Po dłuższych usiłowaniach przywrócono bezprzytomne już maleństwo do życia.

— Patent otrzymał mistrz blachmierski p. Paweł Ripka ztąd na wynaleziony przez niego praktyczny węborek do śmieci, którego przykrywka służy zarazem za szufelkę.

— Z powiatu. Rendantem kasy szkólnej w Tomaszkowie obrany i potwierdzony został posiedziciel p. Kornalewski z Bartęga.

— Gospodarze! Pamiętajcie zabezpieczyć wasze mienie na wypadek ognia i wasze plony na wypaddk gradobicia, gdyż często mała chmurka lub iskierka może spowodować wielkie nieszczęście i niejednego przyprowadzić do kija żebraczego. Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

— Zaleca się ostrożność wobec agentów wędrujących od wsi do wsi i sprzedających na odpłaty książki do nabożeństwa, instrumenty muzyczne, bieliznę itd. Bardzo często sprawy idą przed sąd i zamawiający musi zapłacić za zamówiony towar a także jeszcze i koszta.

— Samochodów w Prusiech Zachodnich i Wschodnich jest najmniej ze wszystkich dzielnic państwa pruskiego w Prusiech Zach. jest obecnie 621 samochodów (647 w roku 1910); w Prusach Wschodnich 555, Poznańskiem 717; Pomorzu 690. Z tych 624 samochodów w Prusiech Zach. są 17 ciężarowych 242 kół motorowych, których liczba wszędzie maleje. W Niemczech jest 57,805 samochodów, w Berlinie samym 6397.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** Czwartkowy targ na bydło i konie był dobrze obesłany. Także handlerzy zamiejscowych dużo przybyło, a ceny były nizkie. Pożądane były dobre krowy dojne i płacono za nie dobrze. Handel końmi szedł ospało.

* **Pasym.** Handlarz drzewa Boettcher ztąd skazany został przez sąd ławniczy za opór stawiony władzy i usiłowane wymuszanie na 120 m. kary. Przeciw temu wyrokowi założył on apelacyę, a izba karna w Barsztynie zniżyła mu karę na 30 m. lub 6 dni więzienia.

* **Szczytno.** Inspektor szkólny powiatu szczycieńskiego p. Gerbpr przesiedlony został do Ostródy. — Podczas poniedziałkowej burzy uderzył piorun w stajnię posiedziciela Mazucha na wybudowaniu. Stajnia spaliła się doszczętnie. W płomieniach zginęły 2 konie i 2 świnie.

* **Biała.** Chałupnik G. z Solimów pod Białą przybył pewnego dnia napiły do domu i pokłócił się z żoną. Nagle pochwycił za brzytwę i usiłował przeciąć sobie gardło. Żona wyrwała mu brzytwę i rana nie jest śmiertelną. Oto skutki pijaństwa.

* **Działdowo.** Ofiarą oszustwa padło dwóch polskich robotników. Jechali oni z Olsztyna do granicy. W Niborku wsiadł do wagonu, w którym jechali, pewien człowiek. Podczas jazdy nieznajomy wdał się z owymi robotnikami w rozmowę i przedstawił im się jako agent. W Działdowie zamierzali robotnicy swe pieniądze niemieckie zmienić na rosyjskie. Z usługą tą zaofiarował się im ów nieznajomy, jako dobrze obeznany w takich rzeczach. Wziął więc od nich 40 mk., wyszedł z wagonu i — już więcej nie wrócił. Wyrafinowanego oszusta pilnie śledzi policya.

* **Królewiec.** Czeladnik rzeźnicki F. Müller przyznał się, że wysłał maszynę piekielną pod adresem familii Schwendter w Schirwindt. Tłómaczył się, że nie miał zamiaru kogo zabić lub zranić, lecz chciał jedynie zastraszyć. Pomiędzy ojcem zbrodniarza w Schirwindt a familią Schwendter panowała od dawna nienawiść bardzo wielka. Przypuszcza się dla tego, że stary Müller namówił syna do zbrodni.

* **Piława.** Przeszło 200 katolików z Nowej Pasargi podjęło w niedzielę 14 b. m. na parowcu »Braunsberg« pielgrzymkę do nowego kościoła Matki Boskiej Gwiazdy Morza w Piławie. Przybyli rano, brali udział w głównem nabożeństwie i też w nieszporach a o 5 godz. po poł. odjechali.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Malbork.** 21 letni robotnik Wojciechowski, kąpiąc się w Nogacie, dostał się na głębinę i utonął w oczach swej matki i innych osób, które starały się daremnie go ratować. Zwłok dotąd nie wydobyto. Można sobie wyobrazić rozpacz matki.

* **Tczew.** Na czarną ospę zachorował pewien robotnik z Gdańska, zatrudniony od kilku dni u właściciela dóbr p. Pekruhna na wybudowaniu tczewskiem. Odstawiono go do lazaretu i zarządzono wszelkie środki ostrożności.

* **Wąbrzeźno.** Dziecko gospodarza Reetza Kotnowie spadło z wysokiego walca i bardzo dotkliwe odniosło obrażenia. Dostało się ono tak nieszczęśliwie między podpory walca, że trzeba było go wpierw rozebrać zanim zdołano wydostać dziecko z nieszczęśliwego położenia.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Inowrocław.** W czwartek rano straszny wybuch gazu zniszczył golarnię p. Marczewskiego przy ul. Fryderykowskiej. Ranni są syn p. Marczewskiego oraz uczniowie Paczkowski i Bończak. Eksplozya powstała tym sposobem, że jeden z uczniów z zapaloną zapałką szukał miejsca, z którego gaz się ulatniał. Cała golarnia zniszczona, podłoga porozrywana, drzwi i okna wyleciały na ulicę.

Ze Śląska.

* **Bytom.** W tutejszej lecznicy musiano operować pewną dziewczynę, chorą na zapalenie obrzuszne. Przy wycinaniu wrzodu znaleziono w nim szpilkę do włosów długości 8 cm. Gdy się chorej zapytano, w jaki sposób dostała się szpilka do wnętrzności, odpowiedziała, że przed kilku laty poradziła jej jakaś wróżbiarka połknąć szpilkę do włosów, gdyż to zapewni jej w przyszłości majątek. Wróżbiarka wyjęła z włosów szpilkę i włożyła ją do ust naiwnej dziewczynie, która z trudem i bólem szpilkę połknęła.

Rozmaitości.

Balon pasażerski »Deutschland« zniszczony. Z Dyseldorfu nadszedł wczoraj w południe telegram o zupełnem zniszczeniu pasażerskiego balonu »Deutschland«. Gdy ten wypłynął rano z hali, pochwycił go wiatr wschodni i rzucił o ścianę ochronną. Korpus balonu załamał się, przyczem kilka balonetów gazowych pękło. Wiatr porwał go ponownie w górę i rzucił go na dach hali, rodzierając go na 3 części. W kabinie pasażerskiej znajdowało się 8 osób, 4 panów i 4 panie. Straż ogniowa ściągnęła niefortunnych pasażerów z dachu. Także załogę balonu ściągnięto z dachu hali bez szwanku. Balon jest zupełnie zniszczony. Pogruchotane jego części odesłane zostaną do Friedrichshafen do h. Zeppelina, budowniczego balonu, który rozbił się jak wszyscy jego poprzednicy.

Proces o wydanie hr. Józefa Kwileckiego nie ustanie i zanosi się na nowy nakład. Donoszą, że adwokat Meyerowej ur. Parczy poczynił już wszelkie kroki celem obalenia zapisu w księdze urzędu stanu to znaczy, że starać się będzie, aby hr. Józef Kwilecki zapisany został jako Józef Parcza.

Gospodarka niemiecka. Aresztowano w Stendalu za sprzeniewierzenia Deppera dyrektora tamtejszej fabryki słodu. Dotychczas stwierdzono brak 75000 mk., a przypuszczać trzeba, iż obiegają jeszcze liczne sfałszowane weksle. Aresztowany tłómaczy się tem, że chciał zadowolić członków i owe pieniądze zużyte zostały na większe dywidendy. Zeznanie to jak i aresztowanie dyrektora wywarły wielkie wrażenie.

Ceny targowe.

Olsztyn, 19 maja 1911.

Pszenica	—	za centnar	— 9,50—10,50	M
Żyto	—	„ „	— 6,35—7,25	„
Jęczmień	—	„ „	— 7,50—9,00	„
Owies	—	„ „	— 7,50—9,00	„
Groch żółty	—	„ „	— 9,00—10,00	„
Groch bury	—	„ „	— — —	„
Kartofle	—	„ „	— 2,80—3,30	„
Słoma prosta	—	„ „	— 2,00—2,50	„
Siano nowe	—	„ „	— 3,50—3,25	„
Wołowina	—	za funt	— 0,65—0,90	„
Wieprzowina		„ „	— 0,65—0,80	„
Skopowina	—	„ „	— 0,75—0,80	„
Masło	—	„ „	— 1,00—1,20	„
Jaja za mędel		„ „	— 0.75—0,85	„

Za reklamy i ogłoszenia redakcya nie odpowiada.

Pierwszy warmiński wysyłkowy i kredytowy dom mebli.

August Kundt

Olsztyn,
ul. Długa (Langgasse) **6.**
poleca tanio przy małej wpłacie i

dogodnej odpłacie

meble, obrazy, lustra i towary wyścielane, nakrycia na stoły i łóżka, portyery, firanki, regulatory otwarte i zamknięte, budziki, zegarki kieszonkowe męskie i damskie, łańcuszki, pierścionki bransoletki, automaty muzyczne każdego rodzaju, jako i

maszyny do szycia, kołowce,

wóziki dla dzieci, wóziki sportowe.

Meble
jako i towary wyścielane wykonuje się po największej części we własnym warsztacie, udzielam na takowe najdalej idące
gwarancye,

Sprzedaję obecnie tylko w Langasie nr. 6 gdzie także wszelkie płace regulować trzeba. Ponieważ nie płacę dzierżawy za skład, mogę towary me znacznie taniej sprzedawać.

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy
:-: i inne uroczystości :-:
jako też
wszelkie inne druki
wykonuje **po tanich cenach**
Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej."

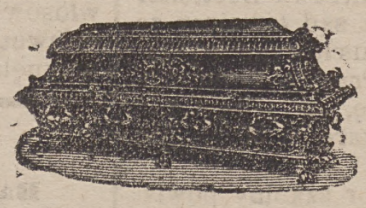

Polecam mój bogato zaopatrzony skład

trumien

drewnianych i metalow.
po najtańszych cenach jako i całe

wyprawy
dla nieboszczyków.

J. Hermanowski,

Olsztyn, ulica Olsztynkowa **26.**
— Telefon 107. —

Stare żelazo, gnaty i szmaty

kupuje i płaci najwyższe ceny
Marcin Brix
ulica Wadęgska 46.
Objeżdżam także po wioskach.

Jedyna polska
fabryka kołowców

na Prusy Zachodnie.
Kto chce sobie mocne i dobre koło za pół ceny kupić niech żąda katalog darmo.

Fabryka kołowców
„MANDARIN"
Staregard (Pr. Stargard 6).

Posiadłość

składającą się z 2 mórg roli ogrodowej z sadem, budynku murowanego o 4 izbach i murowanego chlewu pod dachówką mam zamiar zaraz sprzedać. Stósowne dla kołodzieja ponieważ niema żadnego na miejscu.
Antoni Hinz w Lęgajnach
(Lengainen p. Wartenburg).

XX. Pallottyni w Wadowicach na Kopcu

Chłopcy zdolni i pilni liczący 13—15 lat życia, którzy chcą zostać misyonarzami dla naszego ludu, mogą być przyjęci do naszego zakładu wychowawszego. Rok szkólny rozpocznie się 4 września.
Wszelkie zgłoszenie i zapytania pod tem względem proszę przysłać na adres
ks. Superyor **Alojzy Majewski**
w Wadowicach na Kopcu
(Galicya).

Moją posiadłość

składającą się z 10 mórg roli, sadu, budynku i stodoły chcę zaraz sprzedać.
Wdowa Marya Wippich
w Rusi (Reussen p. Dorothowo).

Kilka średnich mieszkań

mam od 1 go października br. do wydzierżawienia.
Willi Reschke
ulica Olsztynkowa 38.

Polecam mój skład gotowych
jedno i dwukonnych wozów spacerowych

po tanich cenach za dogodną odpłatą.
A. Schnitter, fabrykant powozów, przy rynku remontowym.
Mam także używany jedno lub dwukonny wóz roboczy na sprzedaż.

Gospodarstwo

składające się z 40 mórg średniej roli mam zamiar z całym żniwem, żywym i martwym inwentarzem przy wpłacie 4000 m. sprzedać. Ładnie przy jeziorze położone. Kupujący zgłosić się zechcą do gospodarza
F. Kornatzki'ego
w Naterkach pod Olsztynem.

Starą odzież

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca
E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka **28.**

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości są moje, systemu Singera

maszyny do szycia

dla użytku domowego i dla rzemieślników.
Maszyny familijne
za 55 marek.
Długoletnia gwarancya.
Bezpłatna nauka wyszywania. Skład wszelkich przyborów igieł oleju itd. Reperacya prędko i tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 5.

Wykonuję wszelkie rysunki budownicze dla miast i wsi, kosztorysy. Obliczenie materyałów żelaznych jako i prowadzenia budowli podejmuje się

A. Sabellek

Zimmerstr. 36.

„Vifonul" Hederichstod

jest najlepszym radykalnym środkiem dla wyniszczenia perzu i wszelkiego innego zielska.
Zastępuje drogą sikawkę perzową nie potrzeba rozpuszczać będzie rozsiewany
Oszczędza się wiele czasu i pracy nie niszczy zasiewu
zamienia się w tak zwany Humusboden i tworzy rodzaj nawozu.
Zastępstwo na pow. olsztyński
Otto Gauer nast., właśc. **W. i E. Groddeck, Wartembork.**

Męczący kaszel.

Karmelki Bonuswerka koją zadziwiająco kaszel. Spać można spokojnie. Po 30 i 50 fen. —
Olej eukalyptusowy przy reumatyźmie i innych chorobach najlepszy. Po 1 m. poleca
Hohenzollern Apotheke
w Olsztynie.

Victoria. Victoria.

zaprowadzone w armii pruskiej, bawarskiej i wirtembergskiej, przez nadzwyczaj lekki bieg i **najlepszy materyał** jaki zużywa się do wyrobu kół Victorii oraz **tanie ceny** przodują one nad innemi.

Kołowiec „Special" **75 m.**
Wszelkie przybory jako: latarnie, dzwonki itd., jako i wszelkie reperacye podpadająco tanio.
Spłaty dozwolone.

M. Peiser,

Olsztyn, ul. Prosta 5.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein, O-Pr.).